GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

20 LISTOPADA 1917

NR. 273. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 58·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Anglicy obsadzili Jaffę.

Wiedeń. Komunikat angielski z Palestyny z d. 18. bm. donosi: Australskie i nowozelandzkie wojska obsadziły Jaffę, nie napotkawszy na opór. Nieprzyjaciel zdaje się kontynuować odwrót w kierunku północnym.

Na wyżynie Asiago.

Wiedeń. Osobny sprawozdawca Biura Reutera donosi z głównej kwatery włoskiej pod datą 16. bm.: Zima, która teraz zapanowała, ułatwia walkę obronną, jaka teraz na południowych wzgórzach wyżyny Siedmiu Gmin, tudzież na górach między Brentą a Piavą i na prawym brzegu Piavy aż do morza, a więc na froncie 120 km. z całą gwałtownością szaleje. Na wyżynie Siedmiu Gmin powstał w ten sposób pauza, która zakrywa równinę wenecką. Nieprzyjaciel wykonuje tu w coraz krótszych odstępach czasu przy współdziałaniu coraz to świeższych sił szereg ataków, które przeszkadzają Włochom w ściągnięciu posiłków. Nie mają oni ani chwili wypoczynku, i nie są nawet w stanie naprawić swych uszkodzonych stanowisk.

Między Brentą a Piavą stoją Włosi przed Monte Grappa, który jak rafa wśród morza opiera się falom wojsk nieprzyjacielskich, i wzbrania przeciwnikowi od tej strony przystępu do Trevisa, Basano i Vizency.

Wzdłuż Piavy wre bardzo gwałtowna walka. Z wielkiemi ofiarami powiodło się Włochom odzyskać prawy brzeg rzeki koło Censon niemal w zupełności. Również w innych punktach próbę nieprzyjacielskiej przeprawy przez rzekę unicestwiono.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 18. bm.: Na wyżynie Asiago kontynuował nieprzyjaciel w nocy na 17. bm. wysiłki swoje, aby zwalczyć nasze linie w odcinku Cisemol—Monte Castelgomberto. Przeszedł on do uderzenia w kierunku Monte Como na wschód od Gallio. Wykonany czterokrotnie z największą gwałtownością atak został z łatwością odparty przez brygadę liguryjską, która złożyła dowody waleczności. Dalej ku północy, w kierunku Caserta Meletta zdobyły nasze oddziały z wielką odwagą kilka wysuniętych części rowów, które w poprzednich dniach utraciliśmy, i wzięły około stu jeńców.

Między Brentą a Piavą musieliśmy dnia 16. bm. zaprzestać pod coraz silniejszym naporem zwiększonych mas nieprzyjacielskich, dalszej obrony kilku naszych wysuniętych pozycyj. Zostały one opuszczone w największym porządku, po zaciętym oporze i świetnie wykonanych kontratakach. Na północ od Quero okazała znowu brygada z Como swoją waleczność. Wczoraj przez energiczne posunięcie się naprzód wzdłuż Piavy, wyparły oddziały 268 brygady z Casertta, wraz z oddziałami innego korpusu, w zupełności nieprzyjaciela z okolicy Fagara. Trzynasta brygada piechoty z Pinerolo, odparła wśród krwawych strat atak, wykonany przez otoczonego koło Censon nieprzyjaciela i odsuwa go coraz bardziej od rzeki. Próby przejścia przez rzekę, wykonane w innych miejscach, zostały niezwłocznie unicestwione. Na prawym brzegu Piavy wzięliśmy do niewoli w dniach 16. i 17. bm 51 oficerów oraz 1212 żołnierzy i zdobyliśmy 27 karabinów maszynowych.

OBSZAR PIAVY POD WODĄ.

Berlin. „Morgenpost“ donosi z Bazylei: Według wiadomości „Associated Press“, otwarli Włosi na Piavie, tudzież na starej Piavie śluzy i zalali obszar Crisolera.

Wzrastający napór wojsk sprzymierzonych.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Lokalanzeigera“: Na podstawie ostatnich sprawozdań generała Diaza komunikuje Ajencya Havasa: Nadzwyczaj silny napór przeważających sił niemieckich i austro-węgierskich, na najbardziej czuły odcinek wojsk włoskich na lewem skrzydle, nie ustaje. Sytuacya stała się tam bardzo poważną; również nie jest jeszcze jasnem, jak się ukształtują sprawy w centrum i na prawem skrzydle włoskiem.

POSIŁKI DLA WŁOCH.

Rotterdam. Znany amerykański korespondent wojenny Ward Price podaje z włoskiej głównej kwatery następującą wiadomość: Wszystkie gościńce w północnych Włoszech pełne były w ostatnich dniach wojsk angielskich i francuskich, a codziennie przybywają jeszcze w znacznej liczbie świeże wojska posiłkowe. Niektóre oddziały wojsk francuskich, aby nie przyczyniać się do przepełnienia pociągów, przeszły pieszo Alpy, i obecnie stoją już prawie wszystkie na wyznaczonych im pozycyach.

Droga do Treviso pod ogniem.

Bazylea. Jak z granicy włoskiej donoszą, drogi, prowadzące do Treviso od strony północnej i zachodniej, a w szczególności droga, którą wojska włoskie cofają się ku południowi do Bassano, znajduje się już pod najcięższym ogniem działowym.

Socyalistyczny gabinet koalicyjny.

Sztokholm. Dzienniki socyalistyczne, które nadeszły z Haparandy, przynoszą wiadomość, że udało się utworzyć koalicyę ze stronnictw socyalistycznych i że niebawem ma nastąpić utworzenie czysto socyalistycznego ministeryum. Prawdopodobnie bolszewicy będą mieli w niem większość. Nadto, jako podstawa dla rad robotniczych utworzona będzie nowa organizacya, przed którą będzie ministeryum odpowiedzialne. Będzie się ona składała ze 100 członków Sowjetu, 100 członków rady chłopskiej, 100 przedstawicieli dum miejskich Petersburga i Moskwy, 80 reprezentantów armii i floty, 20 pełnomocników związków zawodowych, 15 reprezentantów związku kolejarzy, a 5 związku funkcyonaryuszy poczt i telegrafów.

Program nowego rządu streszczać się ma w punktach:

1) Natychmiastowe podjęcie rokowań pokojowych.

2) Rozwiązanie kwestyi agrarnej.

3) Zwołanie konstytuanty.

W ten sposób byłaby zlikwidowaną era Kierenskiego, którego sytuacya militarna uchodzi zresztą za beznadziejną.

WZROST ANARCHII.

Berno szwajc. „Matin“ donosi, iż petersburscy przedstawiciele ententy odbywają rokowania z Korniłowem. Ajencya Havasa dowiaduje się z Moskwy, iż położenie w drugiej stolicy państwa jest rozpaczliwe. To, co się w Moskwie dzieje, nie można już nazwać walką, lecz tylko dzikiem plądrowaniem i mordowaniem. „Figaro“ donosi, iż według oświadczeń polityków rosyjskich, anarchia może potrwać całe miesiące, każda bowiem gubernia ustanowiła sobie osobnego prezydenta.

WALKI W MOSKWIE.

Sztokholm. B. kor. 19. bm. Tel. przedst. B. kor. Mimo zamknięcia granicy przybywają z Rosyi nieliczni podróżni specyalnymi pociągami. Opowiadają oni, że walki uliczne w Moskwie toczą się dalej. Są one nadzwyczaj krwawe. Pociski działowe zburzyły hotel „National“ i drugi jeszcze wielki hotel. Wielki teatr spłonął od strzałów. Na ulicach leży wiele zwłok. Również w domach prywatnych jest tysiące ofiar. Dnia 14. listopada rozpoczęły się grabieże. Bolszewickie wojska posiłkowe, które jechały do Moskwy, zostały przez zarząd kolejowy zatrzymane. Bolszewicy usunęli kierownictwa kolejowe i doprowadzili pociąg do Moskwy. Przedstawiciele bolszewików Radek i Ganecki odjechali z Haparandy nadzwyczajnym pociągiem do Petersburga.

SAMOBÓJSTWO KIERENSKIEGO?

Wiedeń. Z Bazylei donoszą, iż według informacyi „Matin“, Kierenskij widząc niemożliwość wydobycia Rosyi z anarchii, popełnił samobójstwo. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Balfour o Rosyi.

Londyn. B. kor. 19. bm. Reuter. Minister spraw zagranicznych Balfour oświadczył w Izbie gmin na zapytanie o położeniu w Rosyi, że sytuacya jeszcze się tam nie wyjaśniła, choć zdaje się, że ekstremiści są całkowicie panami położenia w Petersburgu i Moskwie. Rokowania o utworzenie rządu koalicyjnego nie dały dotychczas rezultatu. Połączenie telegraficzne z ambasadorem angielskim w Petersburgu, które z początkiem ubiegłego tygodnia uległo przerwie, jest już przywrócone. Ambasador angielski pozostaje na swem stanowisku.

Polskie opowiastki.

„Kto w Niemczech zna choćby najpobieżniejsze zarysy historyi polskiej? W szkole podawano nam przez trzy, cztery generacye, tylko tendencyjną karykaturę powstania i upadku narodu polskiego, przedstawiano nam ją, w czarno-białej manierze, tylko jako objekt ekspanzywnych dążeń rycerzy zakonnych w Prusach, a nad problematyczną polityką polską wielkiego elektora, Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma II, przechodzi się z uśmiechem pobłażliwości do porządku.“

Te słowa wypowiedział nie Polak, lecz dobry Niemiec, mimo swego polskiego nazwiska, Eryk Dombrowski, wybitny współpracownik „Berliner Tageblattu“ w znanym już artykule poświęconym „Powstaniu państwa polskiego“, umieszczonym w Nr. 547 rzeczonego pisma z okazyi intronizacyi Rady Regencyjnej w Warszawie. Artykuł ten, zawierający świetną a tak wyjątkowo sprawiedliwą charakterystykę historyi naszego narodu, trafia w powyżej przytoczonym ustępie w sedno powodów tak jaskrawej niechęci, panującej w bieżącem i dwóch poprzednich pokoleniach w Niemczech do naszego narodu. Wskazuje na niemiecką szkołę, jako na głównego sprawcę nieznajomości w narodzie niemieckim historyi Polski i źródło wszystkich dalszych fatalnych skutków tej nieznajomości. Tylko na gruncie przewinień tej szkoły mogła tendencyjna historyozofia tak straszne wywołać spustoszenia w umysłach narodu filozofów, który niegdyś wydał z siebie Holtei'ów, Mosenów i całe dziesiątki bardów wolności narodów, opiewających w setkach swoich „Polenlieder“ rycerskie porywy Polaków o odzyskanie utraconej wolności, a który wydaje dziś Friedemannów, Raschdau'ów i legiony pospolitych paszkwilantów, obrzucających błotem, co Polakowi jest najdroższem.

Kto sam uczęszczał do szkoły pruskiej i uczył się w niej historyi, albo kto kupować musiał dla dzieci swoich uczęszczających do tej szkoły, podręczniki historyczne, lub choćby tylko „Lesobuchy“, ten wie najlepiej, jak wielką prawdę wypowiedział niemiecki autor wspomnianego artykułu, bo codziennie na sobie i swoich najdroższych doznawał bolesnych skutków systematycznego opluwania naszej historyi i naigrawania się z najświętszych uczuć Polaka. System szkolny, który już przez całe generacye podaje według słusznego świadectwa sprawiedliwego autora rzeczonego artykułu, tylko tendencyjną karykaturę historyi polskiej, nie może nie wydawać pisarzy i publicystów, uprawiających w życiu z lubością, czego się nauczyli w szkole i ztąd pochodzi owa wielka rzesza paszkwilantów, która nas po całej prasie dla przypodobania się panującemu ogólnie gustowi, wychowanej przez tęż szkołę publiczności przedrwiwa, oczernia i wiecznie oskarża.

Wychowańcem tej szkoły jest oczywiście niejaki dr Robert Hessen, który niedawno w „Tagu“ berlińskim pod tytułem „Polnische Kamellen“ (Polskie opowiastki) napisał wprost klasyczny wzór paszkwilu na historyę naszego narodu. Wyczerpał ją całą w 97 wierszach, a do napisania jej czuł się spowodowany, jak powiada sam z ujmującą skromnością, dlatego, że „o Polsce naogół tak mało ludzie wiedzą i tak wiele się o niej łże“. A więc prawda o niej w rzeczywistości przedstawia się tak:

„Gdy wiosną r. 1916 w Warszawie wspaniałymi pochodami święcono jubileusz Konstytucyi, myślało wielu Niemców, że tu chodzi o pamiątkę owego polskiego sejmu, który przed stu laty zebrał się znowu na podstawie konstytucyi, darowanej Polakom przez cesarza Napoleona (?) zaraz po ukończeniu wojen napoleońskich. Tymczasem miano na myśli 125 rocznicę tak zwanej konstytucyi z 3 maja 1791, owego bezwartościowego widowiska, prostego dziecińśtwa. W zupełnie rozwichrzonem i omdlałem państwie król, który był zerem, zniósł za pomocą tajemnie przygotowanego zamachu stanu „liberum veto“, przez które dawniej lada szlachcic trzeciej sorty mógł prostem słowem „nie pozwalam“ każdą ustawę obalić, każdy sejm rozproszyć. Poza tem wszystko pozostało po dawnemu, przekupstwo i zabagnienie politycznego życia, swawola uprzywilejowanych i niechlujstwo administracyi. Tylko ponieważ wśród wielu łez i wzruszenia przy ponczu (!) zniesiono także elekcyę króla i dotychczasową koronę elekcyjną uczyniono dziedziczną w saskim domu elektorskim, pogniewała się na to bardzo właściwa władczyni Polski, rosyjska cesarzowa Katarzyna II i przystąpiła już w r. 1793 do drugiego podziału, do którego przyłączyły się także Prusy.

Jest jednak antihistoryczną legendą, jakoby przez te ciągłe rozbiory „rozdarty“ został nieszczęśliwy naród, jakoby jakieś jednolite państwo zostało rozkawałkowane. Rzadko powiedziano zuchwalszą nieprawdę, niż ta, jaką wypowiedział ów belgijski dostojnik (kardynał Mercier), który sławił Polskę jako naród, „który nigdy nie prowadził wojny zaborczej, tylko zawsze walczył o wolność i dobro Europy“. Części Polski jak: ziemia zakonu niemieckiego z Toruniem i Gdańskiem, obwód nadnotecki z Bydgoszczą, praniemiecka Warmia, Litwa, Żmudź i Kurlandya, Biała i Czarna Ruś (nad Dźwiną i Niemnem), Wołyń i Podole, Ukraina, do tego Ruś Czerwona (Rutenia czyli Wschodnia Galicya) były obcą ziemią i po nawiększej części po rabusiowsku ujarzmiona, mieszkańcy nic z Polakami nie mieli wspólnego, ba nawet dziś jeszcze żyją z nimi w słusznej i zaciekłej nienawiści. Naród polski w czasie najszerszych granic swego państwa nie wypełniał własnemi siłami więcej jak górną i środkową ziemię nadwiślańską, nie pokrywał nigdy więcej jak piątą część ziemi w państwie, nigdy nie stanowił więcej jak szóstą część ogółu mieszkańców. Ludniejszemi stały się zachodnio-polskie obszary dopiero skutkiem przypływu niemieckich kolonistów, którzy przynęceni fałszywemi przyrzeczeniami, wieki całe nieśli do Polski swoją zdrową siłę, swą uczciwą pilność i zręczność, aby za to, skoro zalane niziny ograbili i wysuszyli, lasy wykarczowali, miasta pozakładali, rolnictwo, rzemiosło i handel podnieśli, aby za to doczekać się w zwierzęcy sposób (in viehischer Weise) ograbienia, gnębienia i wyssania przez polskich starostów. Wprawdzie Austrya już w pierwszym rozbiorze w r. 1772 faktycznie zabrała odwiecznie polski obszar tak zwanej Małopolski (z Krakowem i Wieliczką), ale właśnie ten rozbiór nastąpił z przyzwoleniem polskiej szlachty, która grube pieniądze schowała do kieszeni. Żaden strzał nie padł, żaden miecz nie został dobyty z pochwy, a chcącemu, jak wiadomo, nie dzieje się krzywda. Dopiero po drugim rozbiorze nastąpiła skrucha. Wzbraniano się wydać część, przypadającą Prusom. Wiosną r. 1794 wzbronili się dowódcy: Madaliński w Pułtusku nad Narwią, Kościuszko w Krakowie rozwiązać swoje polskie wojska. Kościuszko jednak zdołał w swoich proklamacyach zniesienie poddaństwa tylko przyrzec, ale nie przeprowadzić. Jego zwycięstwo nie byłoby także nic więcej znaczyło, jak tylko dalszy ciąg starodawnej niewoli prostych ludzi i grubej politycznej swywoli szlachty polskiej..

A teraz co do „autonomii“, która nas dzisiejszych najwięcej może interesuje. Miękkie serce cesarza Aleksandra dało ją Polakom przez ową już wspomnianą konstytucyę z 15 grudnia 1815 roku. Nawet wojsko zostało polskiem, tylko pod rosyjskiem naczelnem dowództwem. Polacy mieli znowu Królestwo, tylko, że król nazywał się namiestnikiem. Był nim brat cesarza Konstanty, który w obcowaniu z polską szlachtą wnet utracił swoją rosyjską równowagę. Pozatem Królestwo znakomicie prosperowało.

Cała ta parada trwała tylko 15 lat, aż 29 listopada 1830 garść niedojrzałych młodych szlachciców, między nimi poruczników i chorążych, podjęła najprzód zamach morderczy (!) na życzliwego Polakom namiestnika, po tem szereg rosyjskich jenerałów na ulicy skrytobójczo zażgała. Teraz wybuchło ogólne powstanie. Niemieckie dziewczęta i młodzieńcy śpiewali wtedy nieznużenie: „Pamiętasz o tem, dzielny mój Łagienko“, wielu nie mogło doczekać się, kiedy prowincya poznańska, gdzie żyło pół miliona Niemców, stanie się znowu polską, a Juliusz Mosen układał bombastyczne wiersze na „Die letzten zehn vom vierten Regiment“, którzy, jak uczy historya, w rok później jeszcze w sile 1.800 ludzi przekroczyli w Brodnicy w zachodnich Prusach naszą granicę i złożyli broń (Treitschke, tom IV, str. 206). Dojrzałość poglądów na rzeczy polskie u naszej publiczności niestety nie wiele się od tego czasu podniosła nad owe durzenie się w Polakach“.

Można przypuszczać, że po tym klasycznym wykładzie historyi polskiej publiczność niemiecka nareszcie przestanie się w nas „durzyć“. I dziwić się tylko można, że w atmosferze, którą wytwarza szkoła, tendencyjna historyografia i zawodowy paszkwilantyzm antypolski, znajdzie się czasem umysł szlachetnie a samowolnie myślący, jak ów autor artykułu „Berliner Tageblattu“, co poprzez otaczające go mgły i wyziewy dojrzał i odczuł prawdziwego „ducha dziejów Polski“.

FR. S. KRYSIAK.

Reorganizacya Zakładu obrotu zbożem.

II.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów organizacyj rolniczych.

Po p. Stanisławie Konopce przemawiał Dr. Józef Raczyński sekretarz Towarzystwa rolniczego i sternik Kółek rolnicz. Jako jeden z głównych powodów rozwoju handlu pokątnego uważa nizką cenę ofiarowywaną przy rekwizycyach zboża. Cena ta odpowiadać mogła w innych krajach Austryi, tam gdzie nie było inwazyi, gdzie nie wyniszczono żywego i martwego inwentarza, gdzie rolnik posługuje się przedwojennemi narzędziami, rzemieniami, postronkami, nie wyniszczywszy się na sprawienie drogich wojennych. Czyż można się dziwić pokusie, jaką budzi ofiarowana wysoka cena przez handlarza lub ofiarowane w handlu wymiennym inne artykuły, których rolnik nabyć nie może, jak skórę, tytoń, cukier, naftę? Wzystko to ma do dyspozycyi handlarz zagarniający w wymianie ziarno i inne płody rolnicze.

Wysyła się płody rolnicze i artykuły aprowizacyjne na Śląsk do Zagłębia węglowego i na potrzeby tamtejszego przemysłu wojennego lecz w zamian z tamtąd nic nie otrzymujemy.

Zakładowi obrotu zbożem oddano mniej żyzne powiaty, pozostawiając do rozporządzenia armii najbogatsze ziemie. Zakład powinien objąć całe terytoryum, posunąć się aż po linię bojową i kierować rozdziałem tak dla armii jak i dla ludności cywilnej. Tak zorganizowano obrót zbożem na Bukowinie, gdzie niema rekwizycyj wojskowych i gdzie w czasie inwazyi nie było tak wielkich zniszczeń jak w Galicyi, chroniły bowiem Bukowinę tak wojska rosyjskie jak i rumuńskie, licząc na jej posiadanie. Dłuższą uwagę poświęca Dr. Raczyński komisyonerstwu. Zakład popierał tendencyjnie komisyonerów prywatnych, (tu wspomnieć należy ogłoszoną swego czasu litanię jerozolimską, świadczącą o oryentacyi poprzednich kierowników Zakładu i personalu biurowego, pozostawionego w spadku — przyp. red.). Zaś dla kooperatyw rolniczych zdobywać trzeba było powiaty i to najgorsze, z których jako pierwszy kolbuszowski wspaniałomyślnie ofiarowano. Komisyonerzy wprost staczali walki z kooperatywami rolniczemi. Jakże odmiennie wyglądały stosunki w tej dziedzinie w Czechach, gdzie od samego początku komisyonerstwo objęły wyłącznie organizacye rolnicze. Ponadto z Galicyi odchodziły olbrzymie transporty do młynów pogranicznych (bialski królik młynarzy był dyktatorem mlewa — przyp. red.) co musiało wywołać podejrzenia wywozu mąki z kraju. Bardzo cenne uwagi Dr. Raczyńskiego nie powinny ujść baczności tych czynników, które zajęły się reorganizacyą Zakładu, którego ukrajowienie jedynie może przyczynić się do uzdrowienia go a rząd centralny uchronić od wielu trosk na jakie naraziłaby go dotychczasowa gospodarka. Do uzdrowienia stosunków dążył w czasie niedługiego swego urzędowania dyr. Mieczysław Drochocki, którego jednak podejrzewano, że działa na korzyść organizacyj rolniczych jako ówczesny dyrektor Syndykatu rolniczego, co poczytano mu za winę w czasie dyrektury p. Gubatty i do rezygnacyi z dyrekcyi zachęcono, a który to posterunek później z polecenia p. Gubatty otrzymał intendant Kniżek, jako następca nadintendanta Materny, ówczesnego dyktatora żywnościowego Galicyi (wyjaśnienia redakcyi).

Następnym mówcą był reprezentant Gal. Tow. Gospodarskiego p. Konderski, który poparcie ziemian galicyjskich uzależnił od stanowiska, jakie zajmie Zakład obrotu zbożem do potrzeb rolnictwa. Domaga się podniesienia cen za ziarno, zanosi skargi na pokrzywdzenie rolnictwa w dostawach nawozów sztucznych, gdzie przy braku obornika cierpi dotkliwie produkcya rolna, a są powiaty, gdzie bez tomasówki nie można się spodziewać zbiorów. Zwraca uwagę na masowy nielegalny wywóz artykułów żywności przez żołnierzy, wyjeżdżających na urlop i w plecakach wywożących wszystko, co tylko na wsi zdobyć można. Wywóz ten usuwa się zupełnie z pod kontroli, podczas gdy ludność cywilną rewiduje się bezustannie i odbiera kobietom wiejskim nawet minimalne ilości mąki lub kaszy, co wywołuje rozgoryczenie u ludności. W dłuższem przemówieniu ilustruje p. Konderski olbrzymie straty, jakie poniósł kraj przez masowe zniszczenie rekwirowanych zamrożonych i zgnojonych ziemniaków, jak niemniej zboża, ukrywanego przez włościan przed rekwizy-

cyą. Mówi dalej o handlu wymiennym, kwitnącym na wsi wschodnio-galicyjskiej, o przepłacaniu jaj przez żołnierzy pruskich i zakupnie ziarna w zamian za zelówki — domaga się zakazu wykupna artykułów żywności przez żołnierzy na froncie, gdzie zorganizowano masowy wywóz pocztą pakietową.

Dyr. Domański ostro skrytykował dotychczasową działalność Zakładu obrotu zbożem. W dłuższej polemice z wywodami dyr. Dra Odzierżyńskiego wytknął, że nie apatya rolników powoduje niesprawność rekwizycyjnego aparatu, lecz to, na co się skarży reprezentacya Zakładu, jest objawem walki ludności rolniczej przeciw rozporządzeniom, które nie dadzą się przeprowadzić. Dotychczas — jak twierdzi mówca — dostarczyła Galicya żądanego kontyngentu ziarna, co do żyta i pszenicy nie zachodzi obawa niedopełnienia warunków kontyngentu, gorzej natomiast jest z jęczmieniem i owsem.

Radca namiestnictwa p. Maszkowski po skończonej dyskusyi określił cel zebrania, zanosząc pod adresem reprezentacyi towarzystw rolniczych prośbę, aby Zakładowi ułatwiono spełnienie obowiązku obdzielenia żywnością ludności do następnych żniw. Stwierdza, że poczynione są starania o dostawę ziarna z innych krajów monarchii, lecz to, co kraj według oznaczonego kontyngentu ma oddać do rozdziału, musi być złożone do dyspozycyi Zakładowi, i ma nadzieję, że przy poparciu obejdzie się bez środków przymusowych i ostrych zarządzeń, jakie musiałyby być zastosowane. Radca Maszkowski przyznaje, że były usterki w Zakładzie obrotu zbożem, że zarzuty są słuszne i że będą usunięte przy dokonanej reorganizacyi instytucyi. Dyr. Domański, powołując się na praktykę, jaką posiada, będąc komisyonerem dla kilku powiatów, radzi, aby odnoszono się do wójtów, którzy najlepiej są poinformowani o zapasach, wiedzą, co kto ma i co sprzedał, wogóle znają wszelkie tajniki handlu pokątnego.

Dyr. Dr Odzierżyński reasumuje przebieg obrad, dziękuje za przybycie zaproszonym delegatom, prosi o poparcie w pracach, jakie instytucya rozdzielcza przedsiębierze, tak reprezentantów rolnictwa krajowego, jak niemniej przedstawicieli prasy, która przez zachęcenie do świadczeń producentów na rzecz konsumentów wielce przyczynić się może do przetrwania do nowych żniw.

Popołudniowe obrady poświęcono kwestyi dostaw zboża do siewu, gdzie przedyskutowany będzie referat, przedłożony przez kierownika tej sekcyi nadporucznika Karola Hallenburg-Hallera. Spodziewać się należy, że nowy obywatelski duch, jaki zagościł w instytucyi, powołanie do współpracy czynników obywatelskich, lekceważonych przez dotychczasowe despotyczne rządy intendanckie, które się aczkolwiek późno, lecz przecież skończyły, zjednają zaufanie dla instytucyi, której zadaniem jest wyżywienie ludności kraju, wyżywienie miast, które odczuły dotkliwie ubezwładnienie aparatu kierującego rozdziałem najbardziej niezbędnych środków żywności. Zadaniem Koła polskiego powinno być przeprowadzenie ukrajowienia Zakładu obrotu zbożem, aby na przyszłość nie mogły już wyniknąć więcej takie stosunki, jakie wykazała dyskusya w czasie wczorajszych obrad.

Walka z banknotami.

Według niedawnego oświadczenia węgierskiego prezydenta ministrów dra Weckerlego, ilość będących obecnie w obiegu banknotów Banku austro-węgierskiego wynosi 15 i pół miliarda koron, podczas gdy w czasach pokojowych obieg ten zamykał się w granicach 2¼ miliarda. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać w olbrzymich wydatkach wojenych, dla pokrycia względnie pokrywania których zmuszone są oba państwa monarchii zaciągać w banku notowym pożyczki bieżące, używane następnie na wypłatę rozlicznych zobowiązań państwa. Potok banknotów, jaki rozlewa się przez to na państwo, wywołuje znane w ekonomii następstwo, jakiem jest drożyzna towarów. Im większą jest bowiem ilość banknotów będących w obiegu, i im mniejszy jest zapas złota w banku notowym na ich pokrycie, tem bardziej obniża się siła kupna banknotu i zaufanie do jego wartości. Tego rodzaju stan rzeczy sprawia, iż z jednej strony wytwórcy towarów tudzież kupcy starają się sprzedawać je jedynie za cenę o wiele wyższą niż w czasach normalnych, z drugiej zaś konsumenci wobec wielkiej ilości banknotów wydają je z lekkiem sercem w dużo większej liczbie niż zwyczajnie, płacąc ceny nadmierne. W ten sposób wysoki obieg not stanowi nietylko przyczynę drożyzny, lecz również kryje w sobie podnietę do dalszego podwyższania cen do spekulacyi.

Zapobiedz zjawisku temu można jedynie przez umniejszenie obiegu not. Jeśli banknot będzie zjawiskiem rzadszem, w takim razie kupiec zmuszony będzie za towar mniej żądać, a konsument oszczędniej będzie się z pieniądzem obchodził. Z tych względów zmniejszenie obiegu not jest jednem z najskuteczniejszych środków potanienia towarów i poprawienia dobrobytu ludności i działalność w tym kierunku jest jednem z najważniejszych zadań gospodarki państwowej.

Do wspomnianego celu prowadzą dwie drogi. Pierwsza z nich, to zaprowadzenie nowych podatków, z uiszczeniem których poważna część banknotów wpływa z powrotem do kasy państwowej; druga zaś, jeszcze skuteczniejsza, to subskrybowanie pożyczek wojennych. Sum, jakie państwo drogą pożyczek wojennych otrzymuje, może skarb państwa stosownie do ich większości jużto użyć do częściowej spłaty swych długów bieżących w banku notowym, jużto wydać je wprost na potrzeby wojenne i przez to oszczędzić sobie potrzeby dalszego powiększania długu bieżącego w banku a tem samem dalszego zwiększania obiegu banknotów.

Związek między subskrypcyą na pożyczkę wojenną a obiegiem not jest więc jasny. Pożyczka wojenna jest zwycięską walką z obiegiem not. Kto subskrybuje pożyczkę wojenną, ten staje w szeregu bojowników z ciężką niedolą gospodarczą, jaka wszystkim obywatelom państwa zagraża; ten nietylko zapewnia sobie wysoko oprocentowaną i bezwarunkowo pewną lokatę kapitału, lecz zarazem przyczynia się do poprawy pieniądza państwowego i swoich warunków życiowych.

Złożenie mandatów przez burmistrzów.

Na zjeździe aprowizacyjnym delegatów miast i posłów miejskich, który się odbędzie w Krakowie w dniu 25. bm. burmistrze 30 miast Galicyi wraz z prezydentami Krakowa i Lwowa, jak się dowiaduje „Ill. Kur. Codz.“, mają złożyć swe godności.

Do kroku tego skłania burmistrzów rozpaczliwy wprost stan aprowizacyi miast galicyjskich. W tych warunkach nie mogą burmistrze w żaden sposób nawet w części zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb ludności miejskiej. Nie chcąc zaś brać na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakie wywołać może brak artykułów najniezbędniejszych do życia, widzą jedyne wyjście z trudnej sytuacyi, przez złożenie urzędów.

Nie wiemy, o ile informacya „Ilustr. Kur. Codz.“ opowiada rzeczywistości, to jednak pewne, że podobny demonstracyjny krok przedstawicieli naszych miast, byłby aktem nietylko uzasadnionym, ale wskazanym fatalnymi warunkami żywnościowymi i systematycznem lekceważeniem naszego kraju.

Podpisujcie VII. pożyczkę wojenną!

KRONIKA.

Kraków, dnia 20 listopada.

Powoli zdążamy ku sanacyi przykrych bardzo stosunków, jakie zapanowały w kwestyi aprowizacyi. Wreszcie poznano się na szkodliwości central, na lichwie, jaką one uprawiają głodząc zarazem kraj, skonstatowano olbrzymie szkody, jakie ponieśliśmy przez tolerowanie bezprzykładnego wyzysku i strat, jakie poniósł kraj przez niemądrą gospodarkę dyktatorów żywnościowych, które kto wie, czy nie są większe, jak te, które ponieśliśmy w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej. Poza „Oezegiem“ i jego działalnością, drugą kwestyą wymagającą jak najenergiczniejszego zajęcia się naszych czynników miarodajnych, są niesłychane wprost nadużycia panujące w handlu cukrem. Znamienna litania cukrowych żydków uwieczniona swego czasu na szpaltach „Głosu Narodu“, jest wymownym dowodem w jakich rękach znajduje się handel cukrem... Od szeregu miesięcy nie milkną skargi na uprawianie handlu wymiennego tym niezbędnym artykułem żywności, produktem w największej gałęzi przemysłu austryackiego, owładniętego przez potężny kartel.

Dzięki wpływom „Credit-Anstaltu“, „Boden Kreditanstaltu“, finansierze wiedeńsko-żydowskiej, monopol sprzedaży cukru oddano wyłącznie w ręce handlarzy żydowskich. Pomimo usilnych starań kooperatyw rolniczych do niedawna wszelkie zabiegi były bezskuteczne. Dopiero nadużycia będące stale na porządku dziennym, tajemnicze zniknięcie 16 wagonów cukru w jednym z powiatów galicyjskich i handel wymienny, kwitnący jawnie w całej pełni, zwróciły baczne oko władz i wymusiły reorganizacyę tej dziedziny handlu. — Ośmdziesiąt wagonów cukru miesięcznie oddano do dyspozycyi handlarzom, podczas gdy setki Kółek rolniczych i znakomicie prosperujące składnice pozbawione były tego niezbędnego artykułu.

Uprawiano wymuszenia, cukier na kartki sprzedawano tylko tym, którzy zakupują w odnośnych żydowskich handlach inne artykuły; realizowano jedną lub dwie kartki, żądając wydania wszystkich, aby mogły służyć do uprawiania handlu wymiennego, pokrywać te zapasy, które służyły do wyłudzenia masła, jaj i innych artykułów wiejskich. Do nadużyć, jakie popełniano przyczyniał się także brak kontroli kart w starostwach, znikały całe stosy ze strychów, aby po ponownym użyciu w przepisanym terminie mogły służyć handlarzom.

Od lutego trwają zabiegi „Związku ekonomicznego Kółek rolniczych“ celem oddania tej poważnej kooperatywie przydziału słusznie się jej należącego, jako potężnej przedstawicielce handlu wiejskiego, na który składają się setki składnic i Kółek. Sprawą tą zajęło się, jak słyszymy, Ministerstwo dla Galicyi, którego łaskawej opiece należy polecić jak najgorętsze szybkie załatwienie tej piekącej sprawy. — Wymaga ona bacznej uwagi gdyż Centrala cukrowa w obronie grosistów żydowskich robi wszystko możliwe, aby sprawę przewlekać. I tak żąda od poszczególnych Kółek rolniczych wykazu członków i innych bezsensowych informacyi, które wymyśla dla przewleczenia sprawy. Mamy nadzieję, że ministerstwu Galicyi znane są ustawiczne skargi i publikowane bezustannie nadużycia, od których roi się w prasie krajowej, domagające się energicznego załatwienia sprawy w myśl potrzeb ogółu ludności wyzyskiwanej przez monopol oddany handlarzom. Nadmienić musimy, że Związek ekonomiczny Kółek rolniczych będący obecnie organem namiestnictwa, chlubną swą pracą w czasie wojny zdobył zupełnie zaufanie ogółu i ze wszechmiar zasługuje na to, aby mu oddano przydział tego artykułu, z czego wywiąże się należycie.

Z miasta.

PIERWSZA ROCZNICA ŚMIERCI CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA. Dzisiaj, jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. cesarza Franciszka Józefa odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo żałobne. Celebrował je Książę-Biskup Sapieha w asyście ks. prałata Dra Wądolnego, ks. kanonika Dra Podwina i ks. kanonika Dra Nikla. Udział w nabożeństwie wzięli kanonicy kapituły katedralnej, b. minister Bobrzyński, zastępca delegata namiestnika r. nam. Kowalikowski, rektor Zörawski z profesorami uniwersytetu, wiceprezydent Federowicz z gronem radców miejskich, prezydent apelacyi Wolter, dyr. policyi Krupiński, generalicya, reprezentanci wojskowości, naczelnicy władz i urzędów krakowskich. Po nabożeństwie duchowieństwo odśpiewało kondukt żałobny i „Requiem“.

Z powodu rocznicy zgonu ś. p. cesarza Franciszka Józefa młodzież szkół krakowskich wzięła udział w nabożeństwach żałobnych. Dzień dzisiejszy jest wolny od nauki szkolnej.

ZJAZD MIAST. Zainteresowanie zjazdem miast wzrasta z dniem każdym. Biuro prezydyalne magistratu otrzymuje codziennie z różnych stron kraju zgłoszenia udziału w zjeździe, wpływają też liczne pisma z przedstawieniami grozy aprowizacyjnej po miastach. Jak już poprzednio podano do wiadomości, rozesłano przeszło sto zaproszeń do miast, ponieważ jednak przy dzisiejszych opóźnieniach pocztowych łatwo zdarzyć się może, że niektóre miasta zaproszeń na czas nie otrzymają, Komitet urządzający zjazd zaprasza ponownie wszystkie miasta Galicyi do wysłania delegatów. Równocześnie z ogólnym zjazdem miast odbędzie się w dn. 25 b. m. o godz. 9 rano w salach magistratu zebranie delegatów Związków większych miast Galicyi.

VII POŻYCZKA WOJENNA. Kasa oszczędności m. Krakowa subskrybowała u siebie jako w miejscu subskrypcyi milion koron. Do Kasy napływają bardzo liczne zgłoszenia subskrypcyi na VII pożyczkę wojenną tak z Krakowa, jak i z prowincyi.

Z SEKCYI WYCHOWANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. Jutro o godz. 5 popoł. odbędzie się w gimn. św. Jacka, I. p., pierwsze posiedzenie nowopowstającej Sekcyi wychowania chrześcijańskiego Tow. św. Augustyna. Referat O. Woronieckiego: „Problemat wychowania charakteru w historyi filozofii“.

SZYKANA CZY NIEROZUM? Wydawca pewnej książki treści religijnej uzyskał zarówno od Zensurstelle w Katowicach, jakoteż od c. k. Buchausfuhrstelle w Wiedniu pozwolenie na wywóz tej książki do okupacyi niemieckiej względnie austryackiej. Treść tego pozwolenia wydrukowano na osobnych kartkach i nalepiono je na paczkach, zaadresowanych do odbiorców w Warszawie. Przesyłkę zwróciła jednak poczta z napisem: „retour [illegible]“. [illegible] chyba jest zapytać: szykana czy nierozum... czy... Redakcya posiada bliższe daty całej sprawy, w którą może raczy wglądnąć c. k. Dyrekcya czy Inspektorat pocztowy.

BIEDNI KAPITALIŚCI. Do Biur rozdawnictwa bonów zniżkowych przybywają coraz częściej znani kapitaliści, kamienicznicy, właściciele szynków, będących w normalnych czasach kopalnią złota, znani adwokaci, wogóle ludzie, którzy nie powinni się przyczyniać do uszczuplenia funduszów przeznaczonych dla biednej ludności. Nad aparatem bonowym czuwa radca miejski przydzielony jako mąż zaufania, który jednak nie chcąc się narażać swym wyborcom, spełnia ich życzenia, nie licząc się z tem, że w tych warunkach fundusz przeznaczony rychło się wyczerpie i nie starczy go dla tych, dla których był przeznaczony. Natomiast szczodrość ta nie idzie w parze ze wstrzemięźliwością, jaką kierownicy biur i mężowie zaufania stosują do emerytów, urzędników i profesorów, żyjących z niedostatecznych w czasie wojennym pensyj. Sądzimy, że prezydyum miasta zarządzi dokładną kontrolę legitymacyj bonowych, aby położyć kres zachłanności i przeciwdziałać nadużyciom, jakie już miały miejsce.

ODZNACZENIE W KRAK. STRAŻY POŻARNEJ. Braudmistrz Mirosław Naprstek, pełniący obecnie jako nadporucznik służbę w wojskowej Straży pożarnej, otrzymał za nadzwyczajne dzielne zachowanie się podczas eksplozyi magazynów amunicyi w Mogile, srebrne Signum laudis na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

WIECZÓR RYCHTERÓWNY. Poprzedzona sukcesami w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi, wystąpi u nas 23 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego świetna recytatorka estradowa, Kazimiera Rychterówna. W programie znajdują się utwory Sienkiewicza, Słowackiego, Staffa, Kasprowicza. O wielkiem zainteresowaniu jedynym występem artystki warszawskiej świadczy wielki popyt na bilety.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarkich pod przewodnictwem wiceprezydenta Federowicza. Komisya wydała opinię co do szeregu podań o udzielenie i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST. W zjeździe, który rozpoczął się wczoraj w Warszawie, biorą udział przedstawiciele 20 miast, posiadający odpowiednie upoważnienie od zarządów miast, które reprezentują. Są to miasta następujące: W okupacyi niemieckiej: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Kalisz, Koło, Pabjanice, Włocławek, Łowicz, Płock, Mława, Łomża i Siedlce. W okupacyi austryacko-węgierskiej: Lublin, Chełm, Sandomierz, Kielce, Dąbrowa i Piotrków. Delegaci powyższych 20 miast zaliczeni są do członków zwyczajnych Związku. Referatów zgłoszono 12. Nadto listownie zapowiedziano przyjazd z referatami delegatów Lublina i Płocka. Z osób z poza Warszawy na zjazd przybywają w charakterze referentów pp.: Rudolf Sikorski z Krakowa, Fr. Maryewski z Krakowa i inż. Bańkowski z Lublina.

KWESTA KOŚCIUSZKOWSKA W WARSZAWIE. Magistrat warszawski na wniosek wydziału dobroczynności publicznej uchwalił zwrócić się do władz o zezwolenie na „kwestę Kościuszkowską“ i nalepianie na korespondencyi pocztowej marek dobroczynnych.

ŚWIĘTA NARODOWE W SZKOŁACH KRÓLESTWA. Dzienniki warszawskie donoszą: Departament wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustalił w sprawie obchodzenia świąt narodowych w szkołach zasadę następującą. Wolne od zajęć w szkołach z powodu świąt narodowych są: 1) corocznie dzień 3 maja; 2) w wyjątkowych przypadkach dzień, wskazany przez specyalne rozporządzenie dyrektora Departamentu.

Z WARSZ. SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. W poniedziałek dn. 19 b. m. w Szkole Sztuk Pięknych odbyło się uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego.

JUBILEUSZ WINCENTEGO RAPACKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: W dniu 8 grudnia Warszawa ma zamiar uczcić nestora artystów dramatycznych polskich Wincentego Rapackiego. W dniu owym teatr Rozmaitości urządza obchód 50-letniej działalności artystycznej znakomitego i wielce zasłużonego artysty. Na przedstawienie jubileuszowe dana będzie komedya Fredry „Pan Jowialski“, w której Rapacki stwarza kapitalną kreacyę.

UWOLNIENIE NAUCZYCIELI Z OBOZU JEŃCÓW. Jak donosi „N. Gazeta“, Zrzeszenie nauczycielstwa polskich szkół początkowych w Królestwie, otrzymało od Komisyi do spraw jeńców Departamentu spraw politycznych zawiadomienie, że władze niemieckie uwolniły z niewoli w Gardelegen dwunastu nauczycieli.

AFERA SZMUGLERSKA. W okolicy Radomska udało się kierownikowi Biura kontroli żywnościowej wyśledzić i przyłapać w Pajęcznie nad granicą dwu szmuglerów, żydów, którzy przewozili cały transport wymłóconego zboża, składający się z kilku fur. Zboże to pochodziło z majątków pp. Szpringera, Mejera i Kobyłeckiego, którzy sprzedawali zboże, wiedząc, że jest ono przeznaczone na wywóz. Następstwem tego postępku była konfiskata całej ilości zboża, znajdującego się w wyżej wymienionych majątkach i odstawienie go do Centrali zbożowej w Radomsku na rzecz Komitetu ratunkowego.

OCHRONA LOKATORÓW WE LWOWIE. Od soboty rozpoczął w ratuszu urzędowanie miejski urząd najmu, mający na celu rozstrzyganie spraw o dopuszczalności podwyższenia czynszu za mieszkania i lokale przemysłowe.

Z GALIC. ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO. Rada zawiadowcza Galic. Ziemskiego Banku kredytowego, Towarzystwa akcyjnego we Lwowie, ul. 3 Maja 5, na odbytem przed paru dniami posiedzeniu uchwaliła przystąpić do podwyższenia dotychczasowego kapitału akcyjnego Banku z trzech o dalsze trzy miliony koron. W ten sposób kapitał akcyjny Banku będzie wynosił sześć milionów koron. Zaproszenie do subskrypcyi nowych akcyi (wartość nominalna 400 K) ogłoszone zostanie zaraz po upływie terminu subskrpcyi VII pożyczki wojennej.

Z TARNOWA piszą nam: Koncert Kwartetu czeskiego dn. 13 listopada w sali Kasyna urządzony staraniem Tow. muzycznego, przyniósł naszej publiczności niezwykle miłą niespodziankę. Wykonawcy: Berold, Zelenka, Suk, Hoffman dali słuchaczom prawdziwą ucztę muzyczną, w kwartetach „Z mojego życia“ Smetany, dalej w utworach Beethovena i Dworzaka wykazali zrozumienie utworów w najdrobniejszych szczegółach, brawurową technikę rzadko spotykaną w takich zespołach muzycznych. — Część dochodu przeznaczono na cele opieki wojennej. K. B.

LEGIONIŚCI W SZPITALACH WOJSKOWYCH. „Echo przem.“ donosi: Przedłożono nam szereg faktów złego traktowania legionistów w szpitalu garnizonowym. Odmawia się im widzenia się z rodziną, a nawet środków leczniczych. Za przyjęcie pożywienia od przybyłej matki został pewien legionista ukarany aresztem. To samo dzieje się w innych szpitalach wojskowych.

POLSKA SPÓŁKA HANDLOWO-NAFTOWA. Dnia 9 b. m. założono w Drohobyczu spółkę z ogr. odp. pod firmą: „Polska Spółka handlowo-naftowa, spółka z ogr. odp. w Drohobyczu“ z pełno wpłaconym kapitałem 130.000 koron.

POGROM W BERDYCZOWIE. Warszawska prasa żargonowa otrzymała wiadomość, że w Berdyczowie odbywają się pogromy i rzeź żydów.

OBOWIĄZKI LOKATORA W BERLINIE. Wyższa komenda wojskowa w Berlinie poczyniła odpowiednie przygotowania na 4-tą zimę wojenną. W tym celu wydano rozporządzenie, na mocy którego uprawniony zostaje właściciel kamienicy do wezwania swoich lokatorów, ażeby zamiatali śnieg przed domem. Do pracy tej są obowiązani mężczyźni i kobiety w wieku od 14—60 lat. W razie odmowy, może kamienicznik zmusić lokatorów do tej czynności.

REWOLUCYA ROSYJSKA, A ALFABET.

Od „K“ nastała w Rosyi rządów era nowa:
Kiereński z Kaledina kpi i Korniłowa.
Teraz dalsza litera rządy rozpoczyna.
Na „L“ kolej, więc rządy nastały Lenina.
Ach, następnej litery już Rosyo nie wołaj!
Teraz „M“ następuje! Zjawi się — Mikołaj!

NEKROLOGIA.

Helena Bończa Szukiewiczówna, córka ś. p. Karola, dyrektora kolei państw., a wnuczka ś. p. Aleksandra, współzałożyciela i redaktora „Czasu“, zmarła dn. 18 b. m. w Krakowie.

O państwo żydowskie w Palestynie.

Berlin. „Vossische Zeitung“ otrzymuje z Londynu doniesienie, iż między Anglią a innemi państwami ententy odbędą się z końcem listopada rokowania w sprawie ostatecznej formy państwa żydowskiego, jakie ma powstać w Palestynie. Celem urzeczywistnienia tego planu, ma Ameryka dostarczyć wielkich środków materyalnych. W sprawie tej wysyła Ameryka do Londynu i Petersburga osobnych reprezentantów, z daleko sięgającemi pełnomocnictwami.

Wiedeń. Hr. Czernin przyjął w sobotę na dłuższej audyencyi prezydenta syonistycznego komitetu wykonawczego w Berlinie, dra Handkego. Jak pisma wiedeńskie donoszą, wywody dra Handkego przyjęte zostały przez dr. Czernina z wielką przychylnością; hr. Czernin przyrzekł imieniem monarchii austro-węgierskiej syonistycznym planom w Turcyi wszelkie poparcie.

Izba gmin o mowie Lloyda Georgea.

Londyn. B. kor. 19. bm. Reuter. W przepełnionej Izbie gmin rozpoczęła się dyskusya nad nową radą wojenną sojuszników i nad mową Lloyda Georgea w Paryżu. Asquith postawił formalny wniosek o odroczenie dyskusyi. Wskazał on na konieczność bezwzględnej odpowiedzialności rządu za to, co zrobiono i czego nie zrobiono. O mowie Lloyda Georgea w Paryżu rzekł Asquith: Chcę wprawdzie uniknąć wszelkiego niepotrzebnego sporu, lecz nie dopełniłbym obowiązku, gdybym na mowę tę nie zwrócił uwagi.

Asquith omawiał następnie szczegółowo mowę Lloyda Georgea, poczem po kilku jeszcze przemówieniach zamknięto dyskusyę.

Przygotowania zimowe ententy.

Genewa. „Echo de Paris“ donosi z głównej kwatery angielskiej, iż naczelna komenda czyni wielkie przygotowania, aby działalność ofenzywną na froncie zachodnim również w zimie kontynuować. Do ostatecznego jednak uzyskania przewagi nad przeciwnikiem nie wystarcza już obecny stosunek artyleryi, mimo, iż siły artyleryi ententy wobec sił niemieckich są dwukrotnie wyższe.

KRYTYKA HERVEGO.

Berlin. Herve porównuje w „Victoire“ ofenzywy ententy z ofenzywami Niemców i powiada: Co może przynieść tego rodzaju miejscowa ofenzywa, jak na Chemin des Dames, jak tylko zniszczenie kilku niemieckich dywizyj, kilka tysięcy jeńców i zdobycie sto lub dwustu dział? Nieprzyjaciel cofa się potem o kilka kilometrów, wybiera sobie sam chwilę odwrotu, i urządza się — bez przeszkody z naszej strony — na nowych pozycyach.

Jeżeli mu się zdarzy zatem taka przygoda, jak koło Malmaison, to mu dobrze wiadomo, że nie potrzebuje z tego powodu głowy tracić, lecz że może naprawić wyrządzone szkody, z uwagi na brak pościgu z naszej strony. Jedynej, przez doświadczenia wojenne od dawna już wypróbowanej metody ofenzywy nie potrzeba odkrywać.

Bezsprzecznie operacye nie zawsze się udają, choć niewiele brakowało, by się powiodły Niemcom pod Verdun, a nam nad Sommą. W każdym jednak razie udają się one prawie zawsze Niemcom, czego dowodem Rosya, Serbia i Rumunia, a obecnie Włochy.

Wiadomości telegraficzne.

Zgon gen. Maude.

Londyn. B. kor. 19. bm. Angielski głównodowodzący w Mezopotamii generał-porucznik Maude zmarł.

Metropolita Szeptycki w Solnogrodzie.

Salzburg. B. kor. Metropolita hr. Szeptycki przybył tu dziś i zwiedził obóz wołyńskich uchodźców w Niederalm.

Nowy członek Izby panów.

Wiedeń. B. kor. Jak się dowiadujemy, wiceprezydent najwyższej Izby obrachunkowej, tajny radca dr. Schulz zamianowany został dożywotnim członkiem Izby Panów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka